

# Szwarc, Andrzej

---

## "Russkaja intielligencija w 1900-1917 godach", Wiera Lejkina-Swirskaja, Moskwa 1981 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 75/1, 184-187

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

tycznej z 1948 roku. W bogatym materiale ilustracyjnym razi prezentowanie portretów przywódców w dwóch różnych rozmiarach. Maniera ta ma niezbyt chlubne tradycje, a kryteria stosowane przy kwalifikowaniu do „pierwszej” kategorii bynajmniej nie są oczywiste.

Wartość pracy Tomickiego nie sprowadza się do bilansu zawartych w niej informacji oraz też. Książka ta bowiem dowodzi, że — mimo istniejących luk — została w zasadzie zakończona pierwsza, idiograficzna faza rekonstruowania podstawowego *quantum* wiedzy o dziejach politycznych PPS. Krótkie spojrzenie na daty wydania prac przywoływanych przez Tomickiego przekonuje, że wykonanie tego zadania zajęło historykom polskim około 25 lat. Dopiero teraz staje się naprawdę możliwe podjęcie badań głębiej penetrujących omawianą problematykę. Wśród kwestii najistotniejszych należy wymienić pytanie o zmieniającą się przecież rolę ruchu socjalistycznego w organizacji politycznej społeczeństwa polskiego, poczynając od schyłku XIX wieku, a kończąc na połowie dwudziestego stulecia. Jaki był wpływ myśli politycznej socjalizmu na świadomość, a zwłaszcza na systemy wartości różnych klas i grup społecznych? Do jakiego stopnia polska socjaldemokracja, bo o niej tu przecież mowa, zdołała trwale oddziaływać na kulturę polityczną Polaków, a zwłaszcza klasy robotniczej i inteligencji? Jakie było i jest nadal znaczenie socjalistycznego doświadczenia w zakresie działalności związków zawodowych, spółdzielczości, samorządów, organizacji oświatowych? Jak z historycznej perspektywy przedstawiają się racje w sporach wewnątrz ruchu robotniczego, zwłaszcza między socjalistami i komunistami? To tylko niektóre z problemów nasuwających się po przeczytaniu pracy Tomickiego. Oby poszukiwanie odpowiedzi na te pytania nie zajęło kolejnego ćwierćwiecza.

Jerzy Halbersztadt

Wiera Lejkina - Swirskaja, *Russkaja intelliigencija w 1900—1917 godach*, Izdatielstwo „Mysl”, Moskwa 1981, s. 285.

Dokładnie w dziesięć lat po ukazaniu się pierwszej książki, poświęconej dziejom inteligencji rosyjskiej w drugiej połowie XIX wieku<sup>1</sup>, Wiera Lejkina - Swirskaja opublikowała jej kontynuację. Wrażenie, że mamy do czynienia z dalszym ciągiem, odnosi się nie tylko do zakresu chronologicznego. Te same są założenia metodologiczne, podobny układ treści: po omówieniu systemu oświaty ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszego dla kształtowania inteligencji szkolnictwa wyższego przychodzi kolej na charakterystykę poszczególnych grup zawodowych pracowników umysłowych, po czym przedstawia się poglądy i postawy polityczne dominujące w tej warstwie społecznej. Przegląd inteligenckich profesji uzupełniono o ludzi pióra, aktorów i muzyków, nieobecnych w dawniejszej książce. Pragnąc wypełnić tę lukę autorka cofa się raz jeszcze w odnośnych rozdziałach do połowy XIX w. Również i to skłania do łącznego traktowania obydwu pozycji, szczególnie że tytułowa cezura 1900 roku nie wydaje się w pełni uzasadniona. Przelomowy rok 1905 byłby chyba lepszym rozwiązaniem, choć w takim przypadku 12-letni zaledwie odcinek chronologiczny utrudniłby lub uniemożliwił prześledzenie zmian ilościowych i jakościowych.

Jak wynika z danych zestawionych przez autorkę, w ciągu pierwszych kilkunastu lat XX wieku liczba wyższych uczelni w Rosji wzrosła 2,5-krotnie, zaś liczba studiujących w niewiele mniejszym stopniu. Między 1905 a 1917 rokiem mury uni-

<sup>1</sup> W. Lejkina - Swirskaja, *Intelliigencija w Rossii wo wtoroj połowinie XIX wieku*, Moskwa 1971; por. recenzję A. Achmatowicza, PH t. LXIV, 1973, z. 1, s. 198—202.

wersytetów i szkół specjalistycznych (rolniczych, technicznych, artystycznych itp., przeważnie świeżo powstałych) opuściło kilkaset tysięcy absolwentów. Równie szybki był rozwój szkolnictwa średniego; w sumie inteligencja rosyjska stała się znacznie liczniejsza, bardziej wyspecjalizowana i zróżnicowana. Równocześnie uległy przyspieszeniu procesy demokratyzacji. Między 1900 a 1914 rokiem odsetek studentów pochodzenia szlacheckiego i urzędniczego spadł z 48,4% do 35,9%, zaś studentów z rodzin chłopskich wzrósł odpowiednio z 5,5% do 13,3% (por. tabelę na s. 24). W średnich i wyższych uczelniach technicznych i handlowych osoby pochodzące z warstw nieuprzywilejowanych zaczęły nawet przeważać. Dosyć ściśle uchwycenie tych zmian jest istotnym osiągnięciem badawczym autorki. Mniej wnikliwie śledzi ona natomiast ich odbicie w świadomości społecznej. Chodziłoby z jednej strony o ukazanie czynników integrujących, z drugiej zaś dezintegrujących.

Nawet pobieżna znajomość źródeł przekonuje o wysokiej pozycji społecznej rosyjskiej elity intelektualnej. Osobisty autorytet wybitnych twórców (z najbardziej spektakularnym przykładem Lwa Tołstoja), liczny udział przedstawicieli tej warstwy w ruchach politycznych dążących do przemian ustrojowych, ekonomicznych i społecznych — wszystko to stwarzało podatną glebę pod teorię o inteligentnym powołaniu do przywództwa bądź pełnienia wyjątkowej misji. Na gruncie polskim w poprzedniej epoce podobne koncepcje wychodziły z grona pozytywistów<sup>2</sup>. Ich konserwatywni przeciwnicy przedstawiali im myśl o „inteligencji wiejskiej”, której trzon stanowiłoby ziemiaństwo. Podobne spory są wyraźnie widoczne w Rosji jeszcze w latach 60-tych i 70-tych XIX w.; ich echa słyszymy np. w operowaniu terminem „raznocyńcy” na oznaczenie ludzi wykształconych, pochodzących z „niższych” warstw społeczeństwa. W XXw. termin ten, jak się zdaje, zanika. Ale czy całkowicie zanikają uprzedzenia klasowe i reliktury uprzedzeń stanowych? Książka, niestety, nie przynosi próby odpowiedzi na te pytania.

Układ według grup zawodowych nie sprzyja zresztą wykrywaniu innych linii podziału. Niektóre z nich autorka dostrzega. Należą do nich nieobecne raczej w XIX w. różnice między adeptami nauk ścisłych i humanistycznych. Cytuje tu Lejkina-Swirskaja nader interesującą wypowiedź Leona Petrażyckiego (nie wspominając zresztą o jego polskim pochodzeniu), który w 1907 r. pisał, że w wyższych uczelniach technicznych nie osiągnięto jeszcze „takiej psychicznej, a szczególnie etycznej kultury, by można oczekiwać wszędzie bezinteresownej uczciwości”<sup>3</sup>. Antagonizmy na tym tle nie miały jednak poważniejszego znaczenia. Potencjalnymi czynnikami podziałów były natomiast różnice zamożności i wykształcenia (przebiegające wpoprzek grup zawodowych) oraz różny stopień uzależnienia od władz. Sytuacja adwokatów, wolnopraktykujących lekarzy, pisarzy i innych samodzielnych twórców dawała im znacznie więcej swobody niż np. urzędnikom czy nauczycielom szkół państwowych. Nieprzypadkowo właśnie spośród tych pierwszych rekrutowała się znaczna część osób zaangażowanych w sprawy publiczne, w tym działacze organizacji i partii krytykujących system rządów caratu, których kadry zasilala także pozbawiona szans awansu czy wręcz bezrobotna inteligencja. Również i ta problematyka umyka na ogół z pola widzenia autorki.

Najpoważniejszym błędem Lejkiny-Swirskiej jest jednak pominięcie tych środowisk inteligentkich, które były ściśle związane z aparatem władzy. Programowo zrezygnowano z omówienia wykształconej części oficerów wojska i policji oraz duchowieństwa prawosławnego. W rozdziale II („Massowyje profiessii intelligien-

<sup>2</sup> Por. na ten temat M. Zahorska, *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 179—216.

<sup>3</sup> L. Petrażyckij, *Uniwersitet i nauka* t. II, S. Peterburg 1907, s. 636 n.

cji") nie uwzględniono prawie zupełnie urzędników. Takie rozwiązanie nie ma oczywiście nic wspólnego z socjologicznym ujęciem inteligencji jako warstwy skupiającej ludzi wykształconych i pracujących umysłowo. Nie da się też konsekwentnie przeprowadzić, skoro badaniami objęto specjalistów zatrudnionych przez państwo, np. techników, lekarzy czy prawników, w pewnym odsetku — jak przyznaje sama autorka — również „urzędniczałych”. Efektem jest oczywiście sztuczne zawężenie pola obserwacji, zaś na przewijające się przez całą książkę pytanie o postawy i poglądy inteligencji nie sposób w tej sytuacji uzyskać prawidłowej odpowiedzi.

Najwięcej miejsca zajmują w pracy opisy poczynań organizacyjnych związanych z powoływaniem do życia około 1905 r. i później inteligentkich związków zawodowych i stowarzyszeń twórczych. Autorka relacjonuje ich kolejne zjazdy, śledzi fluktuację liczby członków, analizuje uchwały dotyczące spraw fachowych i ogólnospołecznych. O kwestiach tych mowa jest zarówno w rozdziałach dotyczących poszczególnych grup zawodowych, jak i w osobnym rozdz. VII („Intelligencijskaja w riewolucyjnojj borbie”); ten ostatni stanowi w większości monografię tzw. Związku Związków (*Sojuz sojuzow*), luźnej federacji skupiającej nie tylko inteligentkie stowarzyszenia. Pod naciskiem wydarzeń wszystkie te organizacje ewoluowały na ogół od pozycji umiarkowanego liberalizmu do mniej lub bardziej wyraźnego popierania rewolucyjnej walki robotników. Równocześnie były ważną płaszczyzną integracji, zarówno ludzi tej samej profesji, jak i inteligentów jako takich. Okoliczności polityczne sprzyjały temu zjednoczeniu; okres względnych swobód ma zresztą dla historyka tę zaletę, że dostarcza mu wielu cennych źródeł. W latach 1905—1907 zaczęto mówić i pisać o wielu sprawach, które dotychczas nie mogły być publicznie poruszane. Do głosu doszły poglądy uprzednio tłumione. Czy jednak lata rewolucji nie sprzyjały z kolei zamilknięciu lub wyciszeniu wypowiedzi zwolenników dawnego porządku? Nawet jeżeli zgodzić się na sygnalizowane już pominięcie urzędników czy oficerów, to przecież i w innych środowiskach zawodowej inteligencji tendencje np. pravicowe i nacjonalistyczne miały zwolenników. Dość wymienić publicystów w rodzaju Aleksandra Suworina czy ks. Mieszczerskiego. Również nie cała profesura była liberalna czy lewicowa — wieloletnia polityka personalna władz oświatowych dała pewne rezultaty. Przekonuje o tym nietypowy, to prawda, przykład Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w okresie, o którym mowa, czterech profesorów można uznać za zdecydowanych nacjonalistów, zaś kilku dalszych za zwolenników caratu. Przegląd postaw politycznych wykładowców tej uczelni świadczy o znacznej polaryzacji, jako że zdarzył się wśród nich także członek SDPRR<sup>4</sup>.

Wydaje się, że bliższe przyjrzenie się okresowi rządów Stołypina doprowadziłoby do ujawnienia licznych przypadków chwilowego, uwarunkowanego okolicznościami zaangażowania opozycyjnego z lat poprzednich. Wymagałoby to żmudnych badań biograficznych, prowadzonych na szeroką skalę. Nie sposób czynić zarzutów autorce, że nie zdobyła się na to w pionierskim opracowaniu tematu. Lejkina-Swirskaja nie sięga nawet sondażowo do akt personalnych, uwzględniających na ogół w polskich studiach z dziejów inteligencji, zadowolając się wykorzystaniem zestawień zbiorczych i różnych półproduktów statystycznych. Kwerenda w aktach personalnych wobec ogromnych rozmiarów materiału źródłowego przekracza jednak możliwości pojedynczego badacza. Dostatecznie uwzględniono natomiast archiwalia wytworzone przez instytucje oświatowe i stowarzyszenia społeczne, publikacje rocznicowe i okolicznościowe oraz drukowane i rękopiśmienne pamiętniki.

<sup>4</sup> *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807—1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 535 nn.

Książka nie obfituje w *polonica*. Na s. 43 wspomniano, że w kwietniu 1905 r. do rosyjskiego związku inżynierów i techników przyłączył się na zasadach federacji analogiczny związek polski, który liczył wówczas 700 członków wobec 3200 zrzeszonych w sojuszniczej organizacji. Podobnych przejawów współpracy było więcej; pominięto np. kwestię federacji Zjednoczenia Związków Królestwa Polskiego oraz rosyjskiego Związku Związków. Szkoda, że Lejkina-Swirskaja nie zna pokrewnej pracy Haliny Kiepurskiej<sup>5</sup>, nie tylko z uwagi na zawarte w niej szczegóły faktograficzne, lecz również wskazówki metodologiczne. Skądinąd czytelnik odnosi wrażenie, że sprawom narodowościowym, istotnym dla inteligencji rosyjskiej początków XX stulecia, poświęcono zbyt mało miejsca. Z drobniejszych uchybień, których nie jest wiele, wymieńmy jedno: miejscowość Nowa Aleksandria, siedziba wspomnianego okazjonalnie Instytutu Rolniczego to polskie Puławy, nie zaś „Puława” (s. 1).

Pomimo dyskusyjnych założeń i wniosków omawiana książka ma niemałą wartość, choćby z uwagi na nagromadzenie informacji faktograficznych i statystycznych dotyczących liczebności, pochodzenia społecznego i położenia materialnego znacznej części rosyjskich pracowników umysłowych w okresie kryzysu rządów caratu. Badacze społeczeństwa polskiego tej epoki będą mogli skorzystać z zawartego w niej materiału porównując zbliżone zjawiska i procesy.

Andrzej Szwarc

Feliks Tych, *Irredenta socjalistyczna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982, s. 396.

Książka składa się ze szkiców poprzednio wydanych w dziś już wyczerpanych wydawnictwach zbiorowych, periodykach i czasopismach historycznych oraz z nowych, jeszcze nie publikowanych. Niektóre „stare” szkice zostały przez autora przedredagowane z intencją podporządkowania treści nowemu tytułowi. Okazało się, że szkice publikowane w różnym czasie i okolicznościach mogą stanowić wewnętrznie spójną całość — dla czytelnika jasną i komunikatywną. O kolejności szkiców nie decydował czas ich wydania czy podobieństwo problematyki lecz stopień ogólności oraz chronologia tematyki. Pracę otwiera artykuł omawiający cechy rozwojowe polskiego ruchu robotniczego pod zaborami a kończy ocena stanowiska polskiej lewicy wobec rewolucji październikowej i odrodzenia państwa polskiego.

Zestawienie w jednej książce 10 szkiców opublikowanych na przestrzeni kilkunastu lat ma tę istotną zaletę, że pozwala w jakimś stopniu określić postępy jaki dokonał się w nauce historycznej zajmującej się ruchem socjalistycznym oraz wskazać jej tendencje rozwojowe. Umożliwia też śledzenie rozwoju warsztatu naukowego autora: zmian kwestionariusza badawczego, sposobów wnioskowania, argumentacji i terminologii, pozwala również wskazać pewne stałe cechy pisarstwa historycznego F. Tycha. Do nich przede wszystkim zaliczyłbym ostrożność w wydawaniu sądów i opinii, unikanie jednostronnych uwag i nieprzemyślanych twierdzeń, rzeczowość, jasność, komunikatywność wykładu, dyskrecję w naprowadzaniu czytelnika w kierunku własnego sposobu rozumowania, dalekostawność do szufladkowania ludzi i kierunków politycznych; autor chce widzieć w historii wielobarwność i wielowątkowość. Celem jego nie jest wyrażenie aprobaty dla jednych i dezaprobaty dla innych, ale objaśnianie źródła stanowisk oraz istoty zachodzących procesów, zjawisk i zmieniających się postaw. Autor z zasady nie

<sup>5</sup> H. Kiepurka, *Inteligencja zawodowa Warszawy 1905—1907*, Warszawa 1967.